

Gdy się pojawiła
Nie poznałam jej
Zapukała w okno nieśmiało
Przyszła do mnie szukać księżycy
Nie znalazła go tu

Czy się może przysiąc
Zapytała mnie
Trochę się ciemności bała
Siadła cicho w kącie
Żeby nie przeszkadzać mi

Tak lubię ją
Ze mną jest
Lubię ją

Słuchała uważnie
Mojego milczenia
Siedziałyśmy razem przez chwilę
I zniknęła tak bez słowa
Gdy wypłoszył ją świt

A gdy się pojawiła
Nie poznałam jej
Zapukała w okno nieśmiało
Przemyślała dobrze siebie całą
Nie znalazła go tu dziś